

POCIĄGIEM PRZEZ ALPEJSKIE SKARBY

W dniach 15.05-22.05.2023 r. członkowie Rzeszowskiego Oddziału SEP uczestniczyli w wycieczce zagranicznej wiodącej przez najwyższe góry w Europie tj. przez Alpy. Alpy pokonywaliśmy autokarem i pociągiem Retyckich Kolei. Koleje Retyckie swoje pierwsze trasy oddały do użytku w latach 80. XIX w., ciekawostką jest, iż ponad 30% sieci znajduje się na wysokości powyżej 1500 m n.p.m., a w najwyższym punkcie trasa przebiega 2253 m n.p.m. W ich skład wchodzi dwie trasy z panoramicznymi wagonami: Bernina Express oraz Glacier Express, które przecinają alpejskie doliny przez przełęcze Albula oraz Bernina. W 2008 r. linie te zostały wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO, są jednym z trzech znajdujących się na niej zabytków kolejowych.

Podróż składem Bernina Express był główną atrakcją naszego wyjazdu, niestety z powodu awarii naszego wagonu, tylko połowę trasy Chur – Tirano pokonaliśmy panoramicznym wagonem. Nasza trasa została podzielona na dwie części Chur – St. Moriz i St. Moriz – Tirano, w pierwszej części podróżowaliśmy zwykłym pociągiem, ale widoki były niesamowite. Przejeżdżaliśmy m.in. przez Wiadukt Landwasser, w szwajcarskim kantonie Gryzonia o wysokości 65 m i długości 136 m. Zmiana składu pozwoliła nam na chwilę przerwy w jednym z najdroższych alpejskich kurortów St. Moriz. Pomimo wielu remontów i martwego sezonu zapach luksusu był wyczuwalny. W dalszą trasę wyruszyliśmy pociągiem z panoramicznymi oknami, widoki były wspaniałe. Tuż przed punktem kulminacyjnym czyli przełęczą Ospizio Bernina, która znajduje się na wysokości 2253 m n.p.m., dotarliśmy do dwóch jezior – Czarnego i Białego, które stanowią granicę pomiędzy zlewiskiem Morza Czarnego i Adriatyku. W tym miejscu świat alpejski powoli zaczyna ustępować światowi śródziemnomorskiemu, a pociąg przestaje się wspinać i zaczyna zjeżdżać ostro w dół.

Niestety w trakcie 15-minutowej przerwy na Alp Grum, stacji kolejowej położonej nieopodal Przełęczy Bernina, bajkowy widok na lodowiec Palügletscher, masyw górski Bernina, Alpy Bergamskie oraz krajobraz całego Valposchiavo był dla nas niedostępny, jego panoramę przysłonił nagły i niespodziewany grad z deszczem. Tylko kilku śmiazków odważyło się ustawić do pamiątkowego zdjęcia.

Podczas podróży do Tirano dopiero dojeżdżając do spiralnego wiaduktu *Kreisviadukt von Brusio* pogoda się nieco poprawiła i mogliśmy podziwiać, jak nasz pociąg pokonuje tę ciekawą budowlę, która umożliwia zjazd z 20-metrowego wzniesienia na stosunkowo niewielkim odcinku kolei. Dojeżdżając do Tirano pociąg Bernina przeciska się przez wąskie uliczki miast, niczym tramwaj w Krakowie. Podróż tą malowniczą trasą szwajcarskich kolei nie była jedyną atrakcją naszego wyjazdu, choć trzeba przyznać, iż był to główny punkt naszego programu, a także nazwa naszej wyprawy.

Podczas naszego przejazdu przez Alpy odwiedziliśmy wiele interesujących miejsc, a kilka z nich znajduje się na liście obiektów dziedzictwa kulturowego i dziedzictwa naturalnego UNESCO.

Osobiście nie zliczyłam, ile takich miejsc mogliśmy zobaczyć w ciągu tego majowego tygodnia. Przygodę rozpoczęliśmy od spaceru po Czeskim Krumlovie (Czechy), gdzie Stare Miasto przywitało nas wąskimi brukowanymi uliczkami i kamienicami ozdobionymi freskami i atykami.

Natomiast domy w miasteczku Hallstatt (Austria), malowniczo położonym nad jeziorem Hallstätter See, wprost wyrastają z wody jeziora, na zboczach pobliskich szczytów Hohe Sieg (1151 m n.p.m.) i Hühnerkogel (1386 m n.p.m.). Historycznie było to centrum wydobywania soli, obecnie Hallstatt jest zamieszkałe przez około 600 stałych mieszkańców, a ponad miastem znajduje się stara kopalnia, którą można zwiedzać.

W Bawarii (Niemcy) podziwialiśmy zamki Hohenschwangau i Neuschwanstein. Podczas zwiedzania tej baśniowej budowli mogliśmy się poczuć jak bohaterzy bajek Walta Disneya, dla którego zamek był pewnego rodzaju inspiracją. Napięty grafik naszej wycieczki nie pozwolił niestety na podziwianie zamku z mostu Marienbrücke (Most Marii), który jest przerzucony nad stumetrową przepaścią z wodospadem na dnie dokładnie naprzeciw zamku. Z powodu święta w Niemczech i Austrii, było zbyt wielu turystów, co spowodowało dużą kolejkę na most, a wejście na zamek odbywało się z niemiecką dokładnością, co do minuty i nie mogliśmy się spóźnić.

Opisując nasz wyjazd trudno nie wspomnieć o wizycie w Hellbrunn – pałacu biskupim, gdzie w strugach deszczu spacerowaliśmy po wodnym ogrodzie niespodzianek. Aż dziw bierze nad pomysłowością zastosowanych rozwiązań, które do dziś dnia pracują jedynie dzięki przepływowi wody. Większość tych atrakcji została nam przedstawiona, choć niekoniecznie poczuliśmy je na własnej skórze, bo i tak byliśmy mocno przemoknięci. Warto tutaj dodać, że dla prawdziwego turysty nie ma złej pogody, czasami można być tylko niewłaściwie ubranym.

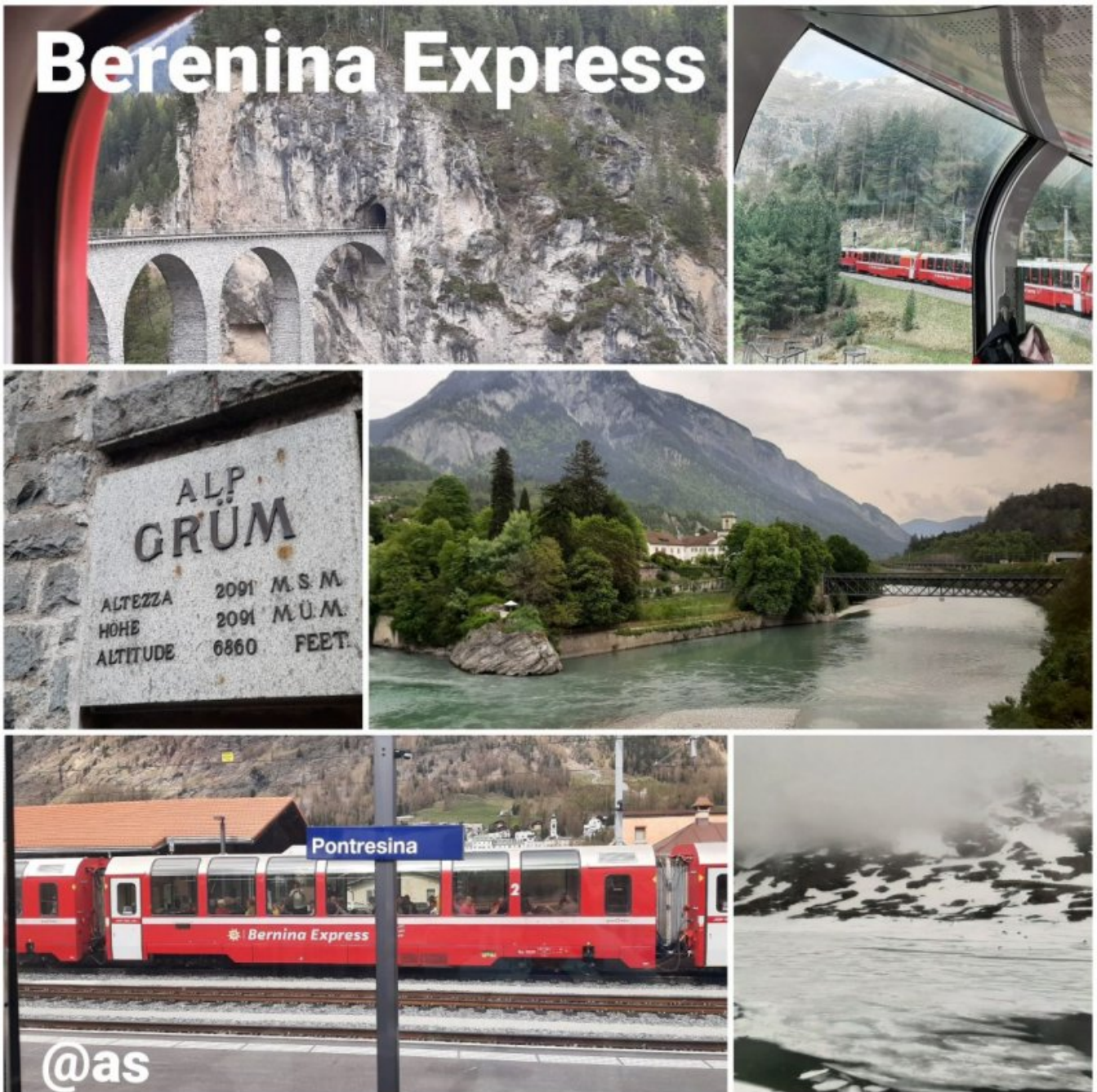
Innym miastem na naszej trasie, wpisanym na listę UNESCO, tym razem we Włoszech, była Werona, która leży nad rzeką Adygą, u podnóża Alp Weneckich w regionie Wenecji Euganejskiej. Najważniejszym zabytkiem tego jednego z bogatszych miast północnych Włoch jest amfiteatr z czasów rzymskich, zwany Areną. Jednak największą atrakcją turystyczną Werony są domy Romea i Julii, bohaterów dramatu Williama Szekspira, który zresztą nigdy nie odwiedził tego miasta!

Po drodze do Werony odwiedziliśmy miasteczko Sirmione, położone na wąskim cyplu w południowej części jeziora Garda. Na starówkę, weszliśmy przez historyczną bramę zamku Scaligerich z XIII w. Po jej przekroczeniu czekał na Nas gąszcz wąskich uliczek, mnóstwo zieleni oraz urokliwe centrum, gdzie raczyliśmy się gelato, czyli włoskimi lodami w różnych smakach.

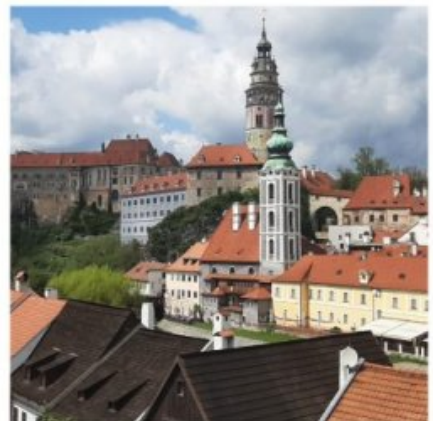
Ostatnim, ale równie urokliwym miastem na naszej trasie był Innsbruck, czyli pięknie otoczona Alpami stolica austriackiego Tyrolu. Tutaj uwagę wszystkich przykuł słynny złoty dach, który jest symbolem tego miasta. Niektórzy uczestnicy przeglądając zdjęcia w swoich aparatach sprawdzali, czy liczba połączonych, miedzianych dachówek wynosi 2657, taką liczbę podała Pani Beata, nasza przewodnik i pilot.

W czasie trwania naszej wycieczki przemierzaliśmy około trzy i pół tysiąca kilometrów przez najwyższy łańcuch górski w Europie – odwiedziliśmy Alpy w Austrii, Szwajcarii, Niemczech, Włoszech i Liechtensteinie. Pozostały nam jedynie dwa kraje, w których leżą Alpy, tj. Francja i Słowenia, ale to pewnie podczas kolejnych wypraw, na które już dzisiaj zapraszam w imieniu komisji ds. sportu i turystyki Rzeszowskiego Oddziału SEP.

opracowanie i zdjęcia: Anna Szlachta



Podgląd Berenina Express - Szwajcaria fot. A. Szlachta



eský Krumlov - Czechy fot. A. Szlachta



Grażyna w punkcie widokowym na lodowiec Palügletscher - Alp Grüm - Szwajcaria fot. G. Brydak



Hallstatt - Austria fot. A. Szlachta



Innsbruck - Austria fot. A. Szlachta





Koniec podróży pociągiem Berenina- Tirano -Włochy fot. G. Makara

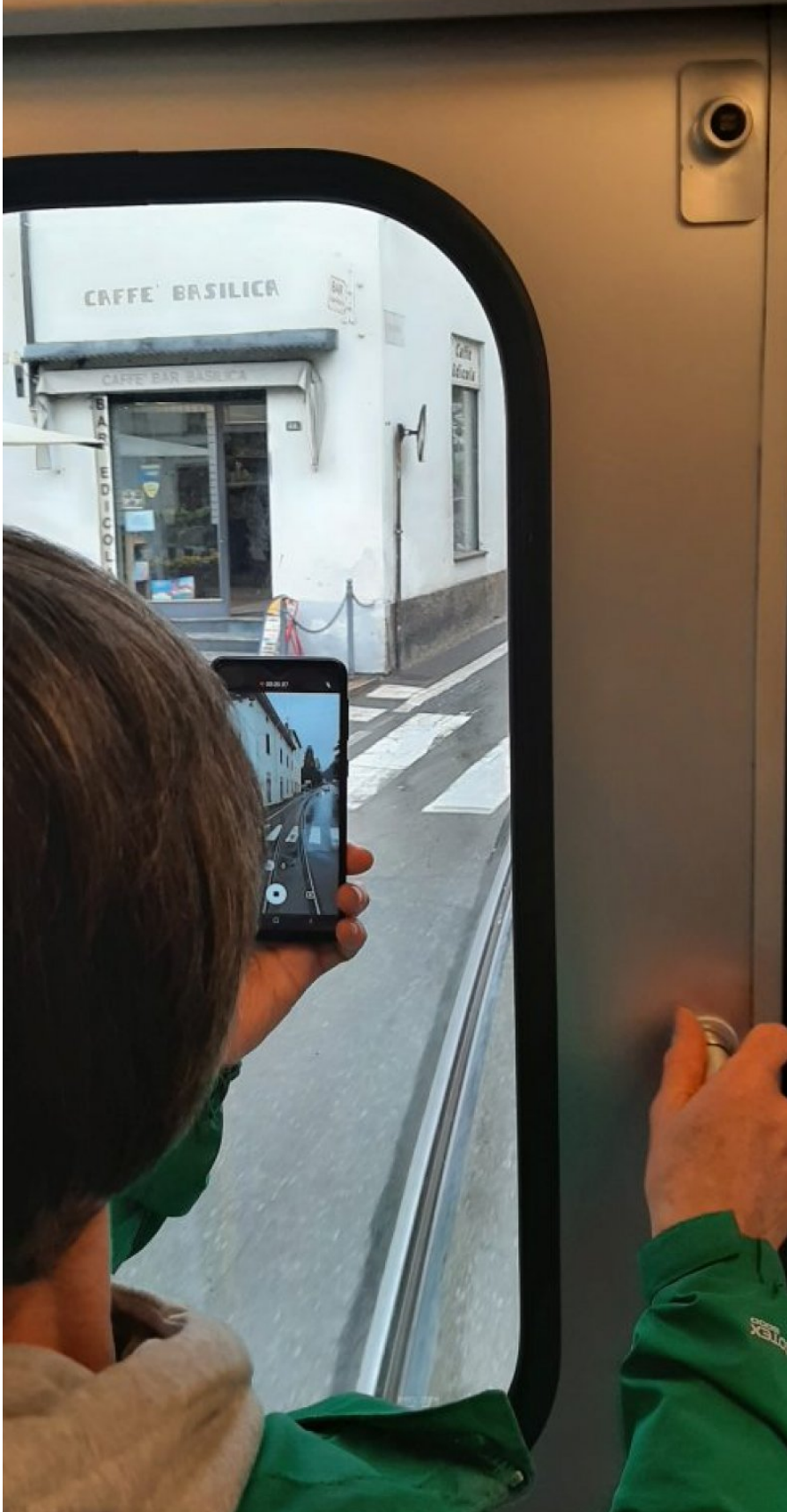




Neuschwanstein - Niemcy fot. A. Szlachta



2525





Podgląd Salzburg - Austria fot. A. Szlachta



Salzkammergut- Austria fot. A. Szlachta



Podgląd Uczestnicy w ogrodach Mirabell - Salzburg - Austria fot. A Szlachta



Podgląd W czasie rejsu z St. Gilgen do St. Wolfgang na jeziorze Wolfgangsee - Salzkammergut - Austria fot. A Szlachta



Verona - Włochy fot. A. Szlachta



Wiadukt Landwasser - pociąg Berenina - Szwajcaria fot. M. Niedzialek



Wiadukt ślimakowy - Brusio - Szwajcaria fot. A. Szlachta



Wodny ogród niespodzianek - Hellbrunn - Austria fot. A. Szlachta